

"Je...ć Allaha" na murach łódzkiej podstawówki. Dyrekcja nie chce rozmawiać

Estera Flieger
11 maja 2017

- Widziałem napis już w poniedziałek - mówi czytelnik "Wyborczej". Ale zniknął dopiero w czwartek po naszej interwencji.

Szkoła Podstawowa nr 192 w Łodzi przy ulicy Krzemienieckiej 24a. Zaraz obok przedszkole i plac zabaw. A na murze duży napis „Je...ć Allaha”.

To uczniowie tej szkoły w czerwcu ubiegłego roku podczas pogadanki o sporcie zorganizowanej przez kibica ŁKS otrzymali kalendarze z krzyżem celtyckim i napisem „White Pride” („Biała Duma”).

W tej sprawie prokuratura umorzyła dwa śledztwa. Po serii artykułów w „Wyborczej” i interpelacji Agnieszki Pomaskiej, posłanki Platformy Obywatelskiej, zajęło się nią Ministerstwo Sprawiedliwości.

Zniknął w kilka minut

O wulgarnym i ksenofobicznym napisie na murze podstawówki poinformował mnie zaniepokojony czytelnik. Widział go już w poniedziałek. Chciałam zapytać dyrektorkę szkoły, czy zgłosiła chuligański wybryk na policję. W tym celu pojechałam na miejsce.

Sekretarka poinformowała mnie, że szefowa jest zajęta. A następnie przyznała, że po prostu nie będzie ze mną rozmawiać. Kiedy powiedziałam, że nie wyjdę, dopóki się z nią nie spotkam, usłyszałam, że zostanie wezwana policja.

Wcześniej zamieniłam kilka zdań z woźnym, który nie był w stanie powiedzieć, kiedy na murze pojawiło się hasło. A wychodząca z budynku nauczycielka twierdziła, że na pewno nie stało się to w poniedziałek. Miała go również nie widzieć w czwartek rano.

Po kilkunastu minutach pojawiają się pracownicy szkoły. Mają puszkę farby. Napis szybko znika, a ja słyszę, że powinnam mieć zgodę policji na zajęcie się tematem.

Sprawdzam też, czy w tej sprawie było zgłoszenie. - Od początku tego tygodnia do dyżurnego III Komisariatu Policji w Łodzi, któremu podlega wskazany adres, nie wpłynęło zgłoszenie dotyczące napisu na murze Szkoły Podstawowej nr 192 przy ulicy Krzemienieckiej 24a – mówi aspirant sztabu Radosław Gwis.

- Jest mi bardzo przykro, nie jako muzułmaninowi, ale człowiekowi. Ludzie, którzy dopuszczają się takiego aktu, nie mają żadnej wiedzy. To haniebne, bo obrażają również własnego Boga - komentuje Khamis Abtan, imam przy łódzkim oddziale Ligi Muzułmańskiej w RP.

Będzie doniesienie

- Napis widniejący na szkolnym murze obraża bardzo wulgarnie uczucia religijne wyznawców Islamu. Mając na uwadze, iż to właśnie w tej placówce edukacyjnej rozdawano, jak się okazuje po decyzji prokuratury - bezkarnie, kalendarze z krzyżem celtyckim i napisem "white power", to można przyjąć

założenie, że w szkole istnieje problem co najmniej ignorancji wobec niebezpiecznego społecznego zjawiska, jakim jest brak tolerancji - mówi Stanisław Czerczak ze stowarzyszenia Nigdy Więcej.

- Bezkarność w drobnych przestępstwach powoduje, że sprawcy są coraz bardziej bezczelni. Proszę zobaczyć, co wydarzyło się w Białymstoku. Najpierw były antymuzułmańskie przyśpiewki, a skończyło się na biciu dzieci i podpalaniu mieszkań. Bezczyność łódzkiej prokuratury i Ministerstwa Sprawiedliwości sprawia, że przestępcy czują się bezkarni. Ale pomimo to złożymy w tej sprawie zawiadomienie do prokuratury – zapowiada Rafał Gawel ze stowarzyszenia TrzyRzeczce znanego w sieci jako Ośrodka Monitorowania Zachowania Rasistowskich.

Co na to Tomasz Trela, wiceprezydent Łodzi, który zajmuje się edukacją? - Budynek szkoły jest własnością miasta, do obowiązków dyrekcji należy dbanie o jego stan. Zażądam wyjaśnień od dyrektorki. Reakcja powinna być natychmiastowa. Kiedy pojawia się taki napis, musi szybko zniknąć.

<http://wyborcza.pl/7,75398,21795629,je-c-allaha-na-murach-lodzkiej-podstawowki-dyrekcja-nie.html>